Nr 26 Łódź, 28 czerwca 1931 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91. Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Świat robotniczy

broni zagrożonego bytu

Długie lata musiał walczyć ciężko świat robotniczy, by uzyskać wreszcie te prawa, jakie mu dziś gwarantują, przynajmniej w pewnych krajach i dziedzinach produkcji, znośne warunki pracy i minimum płac. Daleko jeszcze wprawdzie do normalnych warunków i dobrobytu w rodzinach robotniczych, jednak, bądź co bądź, gdy się to porówna z owymi tragicznymi wprost warunkami, w jakich musiał żyć i pracować robotnik jeszcze przed paroma dziesiątkami lat — widzimy duży krok ku lepszemu.

Tak było do wczoraj — tak nie jest już, niestety, dziś. W pewnym bowiem momencie nastąpił nagle w świecie pracy przełom, od którego począwszy położenie robotnika poczęło się nagle katastrofalnie pogarszać. Momentem tym stał się kryzys światowy.

I od tej chwili niema prawie dnia, któryby nie przyniósł rzeszom robotniczym pogorszenia sytuacji: bezustanny wzrost drożyzny, spadek walut, redukcje w różnych działach pracy, a później — bezrobocie, masowe zwalnianie robotników i zniżki i tak już skąpych płac. A gdy rzesze pracujące, w obliczu nędzy, zaprotestują przeciwko temu — jest na to zawsze jedna odpowiedź: kryzys.

Przesilenie gospodarcze, czyli inaczej kryzys jest prawdziwą klęską państwową i społeczną, jaka spadła nagle na większą część świata. Pogorszenie sytuacji nastąpiło we wszystkich dziedzinach życia. Brak gotówki, brak zamówień, brak pracy — wszystko to paraliżuje życie gospodarcze, kurczy budżety przedsiębiorstw, zmniejsza zyski właścicieli. Wiemy o tem wszyscy. Jest to nieszczęściem dla dotkniętych kryzysem krajów, zdawałoby się więc, że całe ich społeczeństwa wytężają wszystkie siły, by zaradzić złemu, choćby nawet kosztem pewnych ustępstw i ofiar na rzecz ogółu. Jakże jest jednak inaczej!

Oto widzimy w coraz to nowych gałęziach produkcji zdumiewające wprost zjawisko korzystania z kryzysu przez przedsiębiorców, żerowania na ogólnej klęsce społecznej. Nadużywa się przesilenia gospodarczego, spychając cały jego ciężar na barki robotnicze.

Dziś we włókiennictwie, jutro w węglu, pojutrze znów w innych działach następują ogromne zniżki płac, rujnujące budżet robotnika i sprowadzające do jego domu nędzę. I nic przeto dziwnego, że masy robotnicze chwytają się ostatecznych środków obrony przed wyzyskiem. Zmusza je do tego głód i nędza.

Refleksje po-posiedzeniowe

Dwa nocne posiedzenia Rady Miejskiej, z racji zarzutów stawianych ławnikom Kukowi i Izdebskiemu, poza realnym skutkiem, o który od początku chodziło t. j. by wyżej wymienieni ławnicy oddali pod sąd swoich oskarżycieli oraz ażeby w sądzie, który ma wszelkie prawa egzekutywy w badaniu świadków i zmuszaniu ich do mówienia prawdy, wykazał się właściwy obraz omawianych spraw, dały jeszcze w czasie „dowcipnej" pogawędki dawnych przyjaciół dużo materjału bardzo ciekawego.

A więc przedewszystkiem socjaliści oburzają się, gdy ich przeciwnicy twierdzą, że instytucje społeczne przez nich obsadzone, są źródłem żerowiska dla zasłużonych w partji towarzyszy. I oto obecnie długoletni prezes O.K.R. p. wice-prezydent Wieliński stwierdza rzecz oburzającą z trybuny radzieckiej. Oto dlatego, ażeby wyrzucony z siodła poselskiego tow. Kowalski mógł wejść z powrotem na stanowisko kierownika związkowego w komisji okręgowej klasowych związków, zabiera się stamtąd dotychczasowego kierownika, daje mu się „fachową" posadę w Magistracie! A przecież to nie jest pierwszy wypadek. Po usunięciu tow. Kałużyńskiego ze stanowiska przewodniczącego Zarządu w Kasie Chorych m. Łodzi, które to stanowisko socjaliści uczynili wspaniale płatnem, natychmiast w Magistracie znalazła się dla niego akurat fachowa i wysoka posada i władzy magistraccy czekali, jak kania deszczu, tego szczęśliwego wypadku, by tak fachowego człowieka posadzić na tem tak odpowiedniem dla niego miejscu. A jak było z b. senatorem Danielewiczem, który z rozpaczy chciał iść do Funduszu Bezrobocia? A no w głowach prezydentów m. Łodzi powstała genjalna myśl, że b. senator wspaniale się nadaje na ogólnego naczelnego administratora domów na Polesiu Konstantynowskiem. I tak ciągle coraz to nowych genjuszów administracyjnych wynajduje prześwietny socjalistyczno-chadecki magistrat, a skutek jest ten, że liczba urzędników coraz wzrasta, a korzyści z tego ludność żadnej niema.

Ale cóż, przecież o tych sprawach decyduje p. wice-prezydent Rapalski, który uważa za zbędne wszelkie fachowe wiadomości, gdyż jemu pomimo tego, że ich nie posiada, tak „wspaniale" się udaje kierować Gazownią, planem zabudowy naszego miasta, rozwiązywaniem zawiłych zadań węzła kolejowego łódzkiego, kwestją mieszkaniową i wielu, wielu innemi sprawami.

Jak na tem Miasto i ludność wychodzą, to już obecnie w Mieście częściowo sobie zdają sprawę, ale tylko częściowo. I oto w mniejszych komórkach magistrackich takie same spustoszenia robią różni nowokreowani dygnitarze, jak ich wódz i protektor wice-prezydent Rapalski w ogólnym zarządzie Miasta.

Na ludziach tych w sposób naoczny sprawdza się oddawna zaobserwowany objaw, iż nieukowi zdaje się, że łatwo jest wszystkiego dokonać, ale w miarę, jak w sprawie tej zdobywa wiadomości, dochodzi do tego wniosku, że rozstrzygać zagadnienia społeczne bez gruntownej wiedzy i doświadczenia nie jest tak łatwo. Tylko jest jeszcze jedna bieda, że socjaliści w Magistracie nie doszli jeszcze do tego początkowego stadjum rozpoznania, kiedy odczuwa się potrzebę studjów Jeszcze tkwią ci panowie w stadjum zaczątkowem, kiedy wszystko rozstrzyga się bardzo prosto i łatwo.

A dalej ciekawy był stosunek frakcyj, niezwiązanych bezpośrednio z Magistratem w sprawie powołania Komisji do zbadania, kto jest winien przewlekania ze zbadaniem zarzutów pod adresem dwóch ławników. I tu odbyła się wspaniała komedja. Wszyscy radni poza, rozumie się związanymi w jedną rządzącą gromadę chadekami, socjalistami i sjonistami - uznawali, że prezydjum Magistratu w sposób wysoce lekkomyślny przewlekło rozpatrzenie zarzutów, a gdy frakcja N. P. R. złożyła odpowiedni wniosek, te same frakcje nie miały odwagi zająć stanowiska, zgodnego z dobrem Miasta. Wdano się w jakieś jakoby sentymenty, które dobre są w życiu prywatnem, ale nie w służbie społecznej. I jeszcze byłoby to nie najgorzej, gdyby tu rolę odgrywały tylko sentymenty.

Wszakże jest polskie przysłowie „pokorne cielę dwie matki ssie", a wszakże jest tak wiele różnych spraw, zależnych od Zarządu Miejskiego, że niebardzo warto się narażać i oto tylko frakcja N. P. R. głosowała za swoim wnioskiem o zbadanie tych rzeczy, inne frakcje, niezwiązane ściśle z gospodarką magistracką, wstrzymały się od głosowania, a nawet byli i tacy radni, z pomiędzy tych niezwiązanych, którzy głosowali przeciwko zbadaniu sprawy. Jestto tak charakterystyczne dla taktyki i postępowania poszczególnych frakcyj radzieckich, że nie wymaga żadnych komentarzy.

I znów, gdy była sprawa wotum nieufności dla wice-prezydenta Wielińskiego, przeciwko niemu jako burzycielowi błogiego spokoju wśród dygnitarzy miejskich i rządzącej sjonistyczno-chadecko-socjalistycznej większości, wystąpiły wszystkie te frakcje z poparciem wniosku o wotum nieufności. Tym sposobem Chrześcijańska Demokracja i partja Sjonistów - Żydów t. j. tych partyj, które popierały większość, a więc i wice-prezydenta Wielińskiego wystąpiły przeciwko niemu jedynie z racji jego oskarżeń pod adresem dwóch ławników. Tym sposobem obydwie te frakcje ponoszą moralną odpowiedzialność za ich postępowanie bez względu na wynik procesów sądowych.

Musimy to zaznaczyć i podkreślić, gdyż ludzie a czasem i partje polityczne mają krótką bardzo pamięć i mogliby o tem zapomnieć.

Frakcja N. P. R. uważała, że debata w ciągu dwóch ostatnich posiedzeń dała tak wiele materjału, iż obecne władze miejskie nie są zdolne do rządzenia Miastem, iż należałoby stanowczo dać im możność znalezienia sobie innego objektu do eksperymentowania w tak różnych kierunkach, jak to ma miejsce obecnie w mieście Łodzi.

I dlatego frakcja ta złożyła wniosek o wotum nieufności dla całego Magistratu. I znów frakcje, które nie są związane z obecnym Magistratem wykazały szczyt małoduszności, umywając ręce po - piłacku i wstrzymując się w tej tak ważnej sprawie od głosowania.

A teraz dalszy ciąg. Wice-prezydent Wieliński, jak to już niejednokrotnie oświadczył, przejdzie do porządku dziennego nad większościowemi wnioskami nieufności i będzie dalej urzędował.

Czy wogóle ktokolwiek w Łodzi wyobraża sobie, ażeby w tych ciężkich kryzysowych czasach Zarząd m. Łodzi mógł urzędować już nietylko sprawnie, ale nawet jako-tako przy współpracy pp. Purtala, Kuka, Izdebskiego z p. Wielińskim. Jestto zdaje się, zupełnie niemożliwe. I dlatego poza finansowemi powodami, o których pisaliśmy w poprzednim numerze „Pracy", to jest też poważny powód, aby władze nadzorcze znalazły wreszcie jakieś wyjście dla Łodzi, która zbyt drogo płaci za swoją lekkomyślność i udzielenie swego zaufania socjalistom, no i ich stałym adjutantom — chadekom.

Z RADY MIEJSKIEJ

We środę odbyły się dwa kolejne posiedzenia Rady w sprawie załatwienia tylko jednej sprawy: pożyczki z funduszów obrotowych Ministerstwa Skarbu w kwocie 1 miljona na $7\frac{1}{2}\%$, przyczem pożyczka ma być spłacona do 31 marca przyszłego roku.

Na zapytanie, czy sezonowi robotnicy z tego powodu będą zatrudnieni 6 dni w tygodniu, wice-prezydent Rapalski odpowiedział, że nie i prócz tego zaznaczył, że wogóle niewiadomo, czy da się utrzymać nawet ten zakres prac sezonowych, który jest obecnie stosowany. Wyjaśniło się, że pożyczony miljon będzie tylko w małej części użyty na roboty sezonowe, gdyż Magistrat musi spłacić z przeszłorocznej pożyczki jeszcze 150 tysięcy złotych, a podobno około 600 tysięcy jest winien z racji zaległych podatków państwowych, pobieranych zastępczo przez samorząd.

Tak więc pożyczamy wiele, a skutek mizerny.

Natomiast Magistrat buja w obłokach, tworząc śliczne plany rozbudowy, bo to narazie nic nie kosztuje, a daje upust fantazji tworzenia magistrackich dygnitarzy.

Pożyczkę przyjęto, bo innego wyjścia wszakże w tej sytuacji niema.

Było to ostatnie posiedzenie Rady przed ferjami letniemi.

IV-ty Kongres Z. P. M. P. „Orlę" w Radomiu

W dniu 28 i 29 czerwca r. b. odbędzie się w Radomiu Ogólno-Polski Zjazd Delegatów Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

Łodź wysyła na powyższy Kongres 20 delegatów.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Wycieczka Koła Kobiet

W dniu 28 i 29 czerwca r. b. Koło Kobiet N. P. R.-L. organizuje wycieczkę do Warszawy pod epidą Tow. Kult. i Ośw. Rob. „Pochodnia".

W programie: Uczczenie Mogiły Nieznanego Żołnierza, zwiedzenia Katedry, Zamku, Łazienek, Muzeum Narodowego i Wojskowego, Cytadeli, oraz wycieczka do Wilanowa.

Koszty przejazdu, noclegów, obiadów i tramwai 25 zł. Wyjazd w dniu 27 czerwca o godzinie 7 wieczorem.

Informacji udziela, oraz przyjmuje wkłady na koszty podróży w każdy piątek od 7 — 8 wiecz. dyżurna Koła w klubie przy ul. Piotrkowskiej 91.

Zarząd

Dnia 28 i 29 czerwca 1931 r.

IV-ty Kongres w Radomiu Zjedn. Pol. Młodz. Prac. „Orlę"

Chmury z Berlina - dla nas apelem do zgody

Trzynasty rok minie wkrótce od chwili, gdy na polach walki załopotały białe flagi parlamentarjuszy. Zawieszenie broni!

Od tego czasu Niemcy stale i konsekwentnie przekreślali niewygodne dla siebie skutki wojny, niszczyli wszelkie jej pozostałości, będące dla Europy gwarancją zabezpieczenia na przyszłość pokoju, a dla Niemiec — utrudnieniem w przygotowaniach do nowej wojny odwetowej.

Widzimy więc, za zgodą wciąż ufnych w dobrą wolę i pokojowe nastroje Niemiec państw sprzymierzonych, stałe redukcje odszkodowań, narzuconych Niemcom przez zwycięzców za spustoszenia sprowokowanej przez Germanję wojny, widzimy zmniejszanie się sumy i rozkładanie terminów spłat aljantom, maleje z dnia na dzień kontrola nad rozbrojeniem Niemiec ze strony zwycięskich państw, wojska aljanckie ustępują piędź po piędzi z ziem, których okupacja miała być gwarancją wykonywania przez Niemcy warunków, ustalonych przez traktaty pokojowe. Wreszcie — Niemcy zdobywają coraz więcej praw politycznych i znaczenia w Europie.

W tem wszystkiem nie byłoby nic dziwnego, ani zdrożnego, gdyby nie to, że Niemcy, kpią sobie najspokojniej z własnych zobowiązań i zakazów ententy, zbroją się i przygotowują do nowej wojny. Nowe, potężne pancerniki, olbrzymia, chociaż tajna flota powietrzna, groźne przygotowania do wojny chemicznej, a obok tego coraz jawniejsze manewry ćwiczonych dawniej w tajemnicy setek tysięcy Stahlhelmowców i innych formacyj odwetowych — wszystko to świadczy, że w Berlinie kipi kocioł nowej zawieruchy, jaką prusactwo szykuje światu, a przedewszystkiem Polsce i Francji.

Ale mimo to łatwowierność „pokojowych polityków" Europy, zda się, nie ma granic. Wierzą oni w dobrą wolę Niemiec, wierzą w poszanowanie przez nie traktatów, wierzą w chęć pokoju i szczerość rozbrojeń. I, w rezultacie, coraz więcej ułatwiają Niemcom... przygotowania do nowej wojny.

Nic nie pomaga, że co chwila rozlegają się alarmy wojenne Niemiec, że ministrowie nawet niemieccy uważają, że rewizja granic i traktatów jest koniecznością, bez której Niemcy nie mogą egzystować. Mimo to, odbywają się konferencje pokojowe i „polityczne rozmówki" ministrów europejskich z Niemcami na temat: „jak ułatwić Niemcom odzyskanie potęgi gospodarczej i politycznej".

My, Polacy, nie możemy sobie pozwolić na taką bezkrytyczną ufność. Wiemy, co nam ze strony Niemiec grozi i — że możemy liczyć tylko na swe własne siły. Dlatego też siły te musimy skupić, musimy wszyscy stanąć przy państwie i rządzie, by nas niebezpieczeństwo nie zastało rozbitych i nieprzygotowanych. I ten sam nakaz, który dotyczy społeczeństwa w kraju, ciąży na wychodźtwie. Zjednoczeni staną musimy w jednym szeregu, wierni hasłu „Wszystko dla ojczyzny!"

Jednoroczne moratorjum dla Europy

Prezydent Stanów Zjednoczonych A. p. Hoover przesłał szefom zagranicznych misji dyplomatycznych w Waszyngtonie, memorjał, w którym rząd amerykański proponuje odroczenie na okres jednego roku wszystkich spłat, wynikających ze zobowiązań dłużniczych odnośnych państw, zobowiązań reparacyjnych oraz długów, zaciągniętych na cele odbudowy. Odroczenie nie dotyczy zobowiązań dłużniczych rządów wobec osób prywatnych. W razie zgody kongresu rząd amerykański gotów jest odroczyć należne mu z tytułu długów państw sojuszniczych spłaty na okres roku budżetowego, poczynając od 1 lipca 1931 roku pod warunkiem, iż główne państwa wierzycielskie zgodzą się również odroczyć na przeciąg jednego roku spłaty, wynikające ze zobowiązań dłużniczych.

Obecne wystąpienie rządu amerykańskiego jest konsekwencją dotychczasowej polityki Ameryki. Wystąpienie to nie spowoduje wciągnięcia Ameryki do dyskusji nad problemami czysto europejskiemi.

Zawieszenie przez Hoovera spłaty długów poszczególnych rządów w stosunku do Ameryki wywołało wielkie wrażenie. Prasa przypisuje tę decyzję wyjątkowo krytycznej sytuacji finansowej Europy.

W kołach dyplomatycznych podkreślają, iż projekt moratorjum Hoovera, obejmujący spłatę wszystkich długów wojennych, dotyczyć powinien również **długu polskiego wobec St. Zjednoczonych.**

Dług ten został skonsolidowany i spłata jego przez Polskę dokonywana była ze wzorową punktualnością.

Sensacyjna inicjatywa prezydenta St. Zjednoczonych — Hoovera w sprawie jednorocznego moratorjum dla długów zagranicznych — posiada dość duże znaczenie również i dla Polski.

Polska spłaca rocznie tytułem długów, które w razie przyjęcia przez kongres wniosku Hoovera uległyby odroczeniu — około 6 miljonów dolarów. W sumie tej mieści się zarówno rata spłacanego kapitału, jak również i odsetki od całości długu.

Propozycja amerykańska, aby mogła przekształcić się w fakt, musi uzyskać przedewszystkiem zgodę Francji, której należy się od Niemiec niemal dwa razy tyle, ile Francja jest winna Ameryce i Anglji.

Francja wzamian za zgodę na moratorjum zażąda z pewnością od Niemiec gwarancji, aby ulgi reparacyjne nie poszły na budowę pancerników i inne zbrojenia.

Moratorjum, w razie zatwierdzenia propozycji przez główne państwa wierzycielskie, obowiązywałoby już od 1 lipca r. b.

W związku z memorjałem prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoovera, dotyczącym zawieszenia spłaty długów zainteresowanym państwom na jeden rok, na giełdzie pieniężnej w Warszawie zapanował ruch bardzo ożywiony przy mocnej tendencji zarówno dla papierów dywidendowych jak i dla pożyczek o stałem oprocentowaniu.

Również na giełdzie berlińskiej i wiedeńskiej panowało wielkie ożywienie, spowodowane odprężeniem na tamtejszych rynkach pieniężnych.

Wycieczka Okręgowa do Radomia

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" urządza w dniu 28 i 29 czerwca 1931 r. wycieczkę okręgową do Radomia.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kol. Stanisław Szewczyk codziennie w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 91.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Dalsze oszczędności budżetowe

Zarządzono dalsze redukcje poborów urzędniczych w kierunku zachowania równowagi budżetowej. Ministerstwo Skarbu cofnęło dodatek stołeczny i kresowy. Zarządzenie to obejmie urzędników w Warszawie, na Górnym Śląsku, w Gdyni, w powiecie morskim oraz na Helu.

Rocznie zarządzenia te dadzą skarbowi około 55 miljonów oszczędności.

W związku z temi zarządzeniami, wystosował premjer Prystor do wszystkich ministrów pismo, w którem mówi:

„Dla utrzymania równowagi budżetowej stało się rzeczą konieczną zmniejszenie sumy wydatków o 300 miljonów złotych. Urzeczywistnienie tej kompresji budżetu daje się osiągnąć tylko na drodze poważnych ofiar.

Rozumiem, że w tej sytuacji uwaga zwraca się przedewszystkiem ku tym działom budżetu, które wyrażają się w największych stosunkowo cyfrach, jak naprzykład ku budżetowi wojskowemu i budżetowi szkolnictwa.

Zmniejszenie wydatków w tych działach osiągnęło jednak najdalszą granicę dopuszczalną. Wzgląd na obronność państwa nie pozwala na żadne redukcje w budżecie wojskowym, dalsze zaś zmniejszanie budżetu szkolnictwa musiałoby doprowadzić do zredukowania kilku tysięcy szkół, — do czego dopuścić nie można.

Dlatego też kompresje musiały tem głębiej sięgnąć w budżety resortów pozostałych i tem dotkliwiej dotknąć te Ministerstwa i prace przez nie prowadzone.

Lecz nawet i te najdalej przeprowadzone zmniejszenia wydatków rzeczowych i zredukowanie płac nie dały w ostatecznym wyniku cyfry, która osiągnięta być musi. Zmniejszenie zaś wydatków, związane z pracą nad usprawnieniem i uproszczeniem administracji może przynieść praktyczne wyniki budżetowe dopiero po upływie pewnego czasu, nieraz po szeregu miesięcy.

Tymczasem w obecnej sytuacji konieczne jest uzyskanie wyników bez zwłoki. Wobec tego, poza przeprowadzeniem restrykcji rzeczowych, rząd musiał się zdecydować na zredukowanie dodatków do poborów urzędników, t. j. dodatków stołecznego, budowlanego i morskiego oraz częściowo kresowego i portowego.

Rozumiem i doceniam w pełni, jak dotkliwiem jest to zarządzenie dla pracowników państwowych, których trudne położenie materjalne znam dobrze. Doceniam również w pełni konieczność zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia pracowników państwowych w jej całokształcie.

Sytuacja finansowa państwa wymaga jednak w chwili obecnej zarządzeń radykalnych i dających wyniki natychmiastowe. Utrzymanie bowiem równowagi budżetowej jest i musi być naczelnym nakazem nietylko dla rządu lecz i dla całego społeczeństwa".

Ponowne wybory do Sejmu w Płockiem

W ubiegłą niedzielę odbyły się ponowne wybory w okręgu Płockim, obejmującym powiaty płocki, płoński, rypiński i sierpecki.

Na listę № 1 (B.B.) padło 48.736 głosów.

Na listę № 4 (Stron. Narodowe) 31.396 głosów.

Na listę № 7 (Centrolew) — 49.737 głosów.

Podział mandatów jest następujący: lista № 1 (BB) otrzymała 2 mandaty. Lista № 4 (Stronnictwa Narodowe) 1 mandat. Lista № 7 (Centrolew) otrzymuje 2 mandaty.

W roku 1922 procent głosujących w okręgu płockim wynosił 82.78, w r. 1928 liczba oddanych głosów procentowo zmniejszyła się do 81.01 procent. Listy lewicowe PPS i Wyzwolenie otrzymały w r. 1928 razem 76.250 głosów, mandaty, lista rządowa № 1 — 23.342 (1 mandat) a lista „narodowa"— 19.999 głosów 1 mandat.

W roku 1930 Centrolew otrzymał — 69.096 głosów. Blok Rządowy 42.485.

Wyniki wyborów stwierdziły, że **B. B. utrzymało swój stan posiadania, a nawet zwiększyło ilość głosów o przeszło 5000, podczas gdy Centrozlew stracił 24 tysiące głosów i jeden mandat na rzecz Stronnictwa Narodowego.**

Podziękowanie

Zarząd Polskiego Towarzystwa Sportowego „Unja" wyraża jaknajserdeczniejsze podziękowanie Doktorowi Panu Bogusławskiemu, Naczelnemu Lekarzowi Kasy Chorych, za łaskawe udzielenie szczegółowych objaśnień wycieczkowiczom naszego T-wa w dniu 21 czerwca b. r., zwiedzającym Sanatorjum i Kolonje letnie — w Tuszynku. Zarząd.

MAŁY FELJETON

Bezrobocie i... ludzie

Może nigdzie tak wyraźnie, tak katastrofalnie jaskrawie, tak uderzająco nie uwypukla się ogrom tragizmu bezrobocia, jak w Łodzi. Jak cienie suną zmęczone braki pracy, zarobku i nędzą postacie robotników po ulicach...

Pełnem bólu spojrzeniem obejmują ruch uliczny, witryny sklepowe... Zapatrzone gdzieś w dal oczy wyglądają napróżno ratunku i pracy...

A tymczasem przeprowadzane dalej redukcje w zakładach przemysłowych, w fabrykach, w Magistracie, powiększają tragiczną armję niezarobkujących, rosną jej szeregi...

Widzimy bezrobotnych w śródmieściu, widzimy i na peryferjach.. Tam nędza bezrobotnych występuje w całej swej grozie.. Chude, wycieńczone dzieci, zatroskane matki... obłędni w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku ojcowie...

Serce cichy ból chwyta — gdy się rzuci okiem w zaułek przedmieścia... w tłum bezrobotnych...

Bezradne społeczeństwo wobec tego dramatu: bezrobocia... Ale przecie choć na tyle winno to społeczeństwo wniknąć w sytuację bezrobotnych, by jaknajdalej, jaknajintensywniej, jaknajpospieszniej iść ku tym rzeszom niezarobkującym z pomocą...

Urzędy zasiłkowe, akcje przeróżnych komitetów nie wyczerpują tego, co czynić należy... Każda poszczególna jednostka winna w miarę możności nieść pomoc, pomagając czy to rodzinie znajomego bez pracy, czy to pomagając w uzyskaniu pracy dla bezrobotnego, czy wreszcie w inny sposób...

Na froncie pomocy dla bezrobotnych nie powinno braknąć nikogo! Każdy człowiek dobrej woli — musi być na stanowisku.

Wśród robotników, w rodzinach proletarjackich widzimy bardzo silnie rozwiniętą samopomoc. Pomagają sobie wzajemnie, popierają się — ostatnim kąskiem chleba się dzielą...

„Społeczeństwo" — to lepsze, ma duże grzechy pod tym względem... Ono niezbyt jeszcze docenia tragedję nędzy bezrobotnego. A zdarzają się wypadki, że „wysoko" postawieni (czasami całkiem przypadkowi) dygnitarze prywatni i samorządowi do poszukujących pracy odnoszą się chamsko i grubjańsko.

Autor niniejszego skierował kilku bezrobotnych (wyjątkowa nędza!) o pracę do jednego z dygnitarzy kanalizacyjnych (notabene dobrego znajomego i skuzynowanego z rodziną...) Ów pan P-ski nieomal wyrzucił tych żebrzących o pracę za drzwi: „Proszę mnie nie nachodzić!..."

Czy to nie grubjaństwo, stawiające w dużej wątpliwości takt owego domorosłego dygnitarza?

Takich wypadków można notować codziennie wiele...

Więcej grzeczności, panowie dygnitarze, prawdziwi i przypadkowi, dla ludzi, poszukujących pracy, zarobku!

Więcej szacunku, psiakrew, dla człowieka, wyciągającego rękę po pracę, panowie naczelnicy, inżynierowie, dyrektorzy!

Nie przeciągać struny!

Pyskator.

Możemy być dumni z polskich rządów na Śląsku

Wojewoda śląski Grażyński, wygłosił w Paryżu odczyt o 10-ciu latach rządów polskich na Śląsku. W jego oświetleniu, a następnie z tej racji, że mówił sam gospodarz ziemi śląskiej — bo wojewoda, odczyt nabrał specjalnego charakteru:

Po pierwsze, podkreślał nasze prawne i lojalne stonowisku na Śląsku oraz mądrość i solidność rządów polskich;

Powtóre zaś stwierdził raz jeszcze wobec całego świata, że Niemcom nie pozwolimy tam wleźć i że ani piędzi ziemi śląskiej nie oddamy, broniąc jej do ostatniej kropli krwi, gdy zajdzie tego potrzeba.

Najwymowniejsze w tem wszystkiem były cyfry. Nie z pustych słów, lecz z zestawienia rządowego, co zrobiła na swoim Śląsku Polska, a co na swoim robią Niemcy, wynika czarno na białem, że:

Polska spełnia swoje zobowiązania w stosunku do Niemców, a Niemcy w stosunku do Polaków nie spełniają, a więc my uczciwi jesteśmy, a Niemcy nie: Powtóre Polska prowadzi tak mądrą gospodarkę na Śląsku, iż Niemców zapędziliśmy w kozi róg. Nasi inżynierowie, nasze fabryki i nasze kopalnie - to wzór techniki, to praca i wiedza pierwszorzędna, to rozbudowa i rozwój przemysłu na wielką skalę.

Nieboszczyk Stresemann (b. minister spr. zagr. Niemiec) powiedział niegdyś na konferencji międzynarowej w Lugano, jeżeli Śląsk Górny coś znaczy i nie upadł po oddaniu go Polsce, to zawdzięczać należy jedynie pracującym tam specjalistom niemieckim.

Otóż 10 lat rządów polskich na Śląsku wykazały kłamstwo tego powiedzenia. Namy dziś na Śląsku swoich najświetniejszych fachowców. Niemców już nie potrzebujemy, dalszy zaś rozwój i cała przyszłość Śląska zależy tylko od polskich sił i zdolności. A te siły i zdolności są tak wielkie, iż wprowadzają zazdrosnych Niemców w paroksyzm bezsilnej wściekłości.

Doprawdy możemy być dumni z tych dziеięcioletnych lat rządów polskich na Śląsku.

Rząd Polski, który tak świetnych czynów dokonał w ciągu 10-ciu lat na terenie Górnego Śląska, gdzie zwyciężył konkurencję wzorowo zorganizowanych Niemców, daje nam najpewniejszą rękojmię, że i w całej Polsce uporządkuje gospodarkę i doprowadzi klasę pracującą do dobrobytu.

Energja władz, umiejętność specjalistów i praca robotników podają sobie zgodnie ręce dla dobra ogółu. Tak powinno być. Taka solidarność zwycięża.

Dzielnica Bałucka

urządza wycieczkę, połączoną z Zabawą d. 28 b. m. o g. 9 rano do Zgierskich lasów (Chełmy) — moc atrakcji.

Na Zabawę zaprasza się koleżanki i kolegów, jak również i zaproszonych gości.

Dojazd do Remizy Zgierskiej.

Zarząd.

Lokatorzy przeciwko

podwyższce komornego

W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie wszechpolski zjazd zrzeszeń lokatorskich.

Po otwarciu zjazdu, udała się do rady ministrów delegacja, wyłoniona przez zjazd, którą przyjął premjer Prystor, oraz ministrowie pracy i opieki społecznej, skarbu, spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu.

Delegacja wręczyła premjerowi memorjał, w którym wskazano, że organizacje lokatorskie w państwie przeprowadziły ostatnio plebiscyt wśród ludności, zaniepokojonej projektami podwyższenia czynszu komornianego. Zrzeszenia lokatorskie są w posiadaniu

wielu protestów przeciwko tym projektom,

podpisanych przez przeszło 200 tysięcy lokatorów.

Przy sposobności delegacja przedstawiła

lokatorski projekt

stworzenia funduszu budowlanego, przewidujący czerpanie niezbędnych funduszów na budownictwo z następujących źródeł przez przeciąg 2 lat: każdy lokator miejski ma wpłacić na rzecz funduszu budowlanepo 50 zł. od jednej izby, zaś lokator wiejski — 25 zł. Z tego tytułu powstanie w ciągu 2 lat fundusz 120 miljonowy.

Według projektu lokatorów właściciele nieruchomości mają przez 2 lata oddawać na rzecz funduszu budowlanego 15 proc. swych dochodów, co da łącznie sumę 194 miljony zł. Pozatem rząd ma na budownictwo wyasygnować po 150 miljonów zł. rocznie. W ten sposób w ciągu dwuch lat ma być stworzony fundusz budowlany w kwocie około 700 miljonów zł.

Na marginesie chwili

Procesy, których nie będzie

Czytamy w „Republice":

Sensacyjne posiedzenia rady miejskiej, jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu, poruszyły szeroką opinję publiczną. Zwłaszcza zapowiedź czterech sensacyjnych procesów, jakie odbyć się mają w najbliższym czasie, wywołała wielkie zainteresowanie, albowiem spodziewane jest, iż procesy te zdołają wreszcie wyjaśnić tajemnicę zarzutów, stawianych członkom magistratu i wykryją wreszcie prawdę, która do dnia dzisiejszego tonie w gmatwaninie niedomówień i nieskonkretyzowanych oskarżeń.

W związku z tem z kół prawniczych Łodzi otrzymujemy niezmiernie interesujące uwagi na temat postępowania sądowego mających się odbyć procesów.

W myśl procedury karnej sprawy z prywatnego oskarżenia nie mogą być kierowane do prokuratora. O ile, wskutek nieznajomości rzeczy, skarga zostaje skierowana do prokuratora, pozostaje ona bez biegu, lub też zostaje zwrócona skarżącemu. Najczęściej jednak prokuratura poprostu zostawia takie sprawy bez biegu i w takim wypadku proces nie odbędzie się nigdy.

Do prokuratora można zwrócić się tylko w takim wypadku (o ile chodzi o sprawę z prywatnego oskarżenia), jeśli się prosi o przeprowadzenie dochodzenia przeciwko swojej osobie dla wykazania swej niewinności. O ile się chce jednak kogokolwiek skarżyć o oszczerstwo czy insynuację, należy się zwrócić tylko i wyłącznie do właściwej instancji, a więc do sądu grodzkiego.

Jednakże samo wniesienie skargi do sądu nie wystarcza, aby nadać sprawie bieg. Należy przytem bezwarunkowo wpłacić do kancelarji sądowej złotych 20 na koszta sądowe, w przeciwnym bowiem razie skarga pozostaje w kancelarji sądowej bez rozpatrzenia i nigdy nie znajdzie się na wokandzie.

Otóż na podstawie wyżej wymienionej procedury zwracają nam uwagę z kół prawniczych, że na posiedzeniu rady miejskiej ławnik Kuk oraz ławnik Izdebski oświadczyli, że skierowali sprawę do prokuratora. Jeśli istotnie poprzestali tylko na tem — do sprawy sądowej może nigdy nie dojść.

Skargi ławnika Kuka i ławnika Izdebskiego tylko w tym wypadku odniosą swój skutek i spowodują proces sądowy, o ile zostaną skierowane bezpośrednio do Sądu Grodzkiego i o ile obydwaj ławnicy wpłacą po 20 złotych na koszta.

Jak się więc istotnie przedstawia sprawa skarg ławnika Kuka i ławnika Izdebskiego?

Otwarcie największej kuchni dla bezrobotnych - ale nie w Łodzi

W Warszawie przy ulicy Wolskiej otwarto największą kuchnię dla bezrobotnych.

Na parterze mieści się kuchnia z jadalnią, obliczona na wydawanie obiadów dla 3.000 osób dziennie. Na 1 piętrze — w 7 pokojach mieści się sekcja opieki nad matką i dzieckiem, która dotychczas rozproszona była w 3 punktach miasta.

Na poświęceniu sen. Evert(BB)wygłosił przemówienie, informując zebranych, że działalność sekcji obejmuje wydawanie obiadów lub paczek żywnościowych, pomoc odzieżową, lekarską, wychowawczą (świetlica i warsztaty dla dzieci), pogadanki z zakresu higjeny. wychowania i gospodarstwa domowego, kursy szycia dla matek, porady prawne, a nawet odnawianie i oczyszczanie mieszkań.

Komunikat

Komitet, złożony z członków Zarządów P. T. S. „Unja", Z. P. M. P. „Orlę" Koło I i Dzielnicy Górnej N. P. R. Lewicy, urządza w dniu 29 czerwca r. b. o godz. 2 po południu w parku „Sielanka", przy ul. Pabjanickiej № 49 (10 minut drogi od Placu Reymonta)

ZABAWĘ OGRODOWĄ

z następującym programem:

1. Sekcja Dramat. Z. P. M. P. „Orlę" Koło I zaprodukuje publiczności kilka sketschów, monologów i śpiewów.
2. Pol. Tow. Sport. „Unja" pod protektoratem Okręg. Zw. Atletycznego w Łodzi urządza zawody zapaśnicze o Mistrzowstwo Okręgu Łódzkiego kl. B. Walczą następujące Kluby:
   1. Pol. Tow. Sport. „Unja" — Łódź.
   2. Widzewska Manufaktura — Łódź.
   3. Tow. Sport. „Siła" — Łódź.
   4. „Krusche — Ender" — Pabjanice
   5. Tow. Uniwersytetu Rob. — Łódź.

Nagrody w postaci żetonów.

Prócz tego na miejscu: Łódki, Strzelnica, Poczta francuska, Confetti i wiele innych niespodzianek. W parku przygrywać będzię orkiestra Tow. Akc. Leonhardta.

Na powyższą zabawę zaprasza uprzejmie

Za Komitet
Zarząd Dzielnicy Górnej N. P. R. Lew.

Na marginesie święta sportowego w Spale

(Wrażenia z wycieczki prasowej D.O.K. IV)

Święto P. W. i W. F. w Spale jest coroku największą atrakcją sportowej Łodzi, która z wielkiem zniecierpliwieniem i wzrastającem zainteresowaniem oczekuje co roku na tę rewję sił P.W. i W.F. przed Prezydentem Rzeczypospolitej. Śmiało też można powiedzieć, że z racji położenia terytorjalnego Łódź najwyżej — poza Warszawą — świętem spalskiem się interesuje.

Co roku DOK IV w związku z powyższem urządza wycieczkę dziennikarską prasy politycznej (nie sportowej) do Spały, uwagi też poniższe, jako odbicie opinji tych sfer, które z zagadnieniem PW i FW spotykają się niezbyt często, raczej oderwanie całkiem — mają tylko z tego tytułu znaczenie dla całokształtu sprawy

Wycieczka pod kierownictwem referenta prasowego DOK, red. J. Wojtyńskiego wyjeżdża o godzinie 6-ej rano, z powodu jednak krótkiego postoju w drodze przybywamy cokolwiek opóźnieni, już po rozpoczęciu uroczystości na stadjonie.

Urok widoku, który roztacza się przed widzem w czasie mszy św. przy ołtarzu polowym na stadjonie jest niezapomniany. Wyciągnięte jak struna oddziały, skąpane w promieniach słońca na tle przepysznej zieleni okalającego stadjon lasku, zapełnione do ostatniego miejsca mogące pomieścić tysiące osób trybuny — ciche, pełne majestatu dźwięki orkiestr, towarzyszących celebrowaniu Mszy św. — wszystko to pozostaje w pamięci niezatarte nazawsze.

Ci z kolegów-członków wycieczki, którzy oglądali Spałę poraz pierwszy, nie mogą ukryć wzruszenia. Żywe narzekania, że skutkiem opóźnienia nie możemy zająć na tych trybunach dogodniejszych miejsc, byle bliżej, byle zobaczyć wszystko, byle ogarnąć wzrokiem jaknajszersze przestrzenie...

Podniosłe kazanie złotoustego biskupa Bandurskiego, po Mszy św., odprawionej przezeń przy asyście ks. dziekana DOK IV, ks. Tyszko — skupia na sobie powszechną uwagę. W dotychczasowych sprawozdaniach w nawale materjału informacyjnego treści tego kazania nie poświęcono należytej uwagi. A przecież to był katechizm młodego Polaka w obecnej dobie. Dostojny Pasterz nawiązał swe słowa do dziejowej roli Polaków na wschodzie jako przedmurza pokoju i chrześcijaństwa i wspomniał o intesywnych przygotowaniach ataku na nas, jako tych apostołołów miłości między narodami ze strony Niemców i bolszewików. Podkreślił przytem ze szczególną siłą niebezpieczeństwo zaborczej ekspanji niemieckiej, kierującej się coraz to nowemi łożyskami na podbój świata w myśl idei przewodnich Krzyżaków. „Oto — mówił złotousty Pasterz — w dniu tym, kiedyśmy się tu zebrali na święcie odrodzenia fizycznego narodu, w pobliskim Malborgu — Prusacy pod butnemi, przepojonemi nienawiścią do Słowiańszczyzny hasłami święcą 700-lecie Zakonu Krzyżackiego, tego widomego symbolu rabunkowych zamysłów gwałtu germańskiego. Wobec tych demonstracyj musimy być czujni. Święto rewji sportowej młodzieży polskiej w letniej rezydencji Prezydenta Państwa winno być wyzyskane jaknajszerzej w celach propagandy pogotowia bojowego samoobrony narodowej pod najszczytniejszymi hasłami miłości ojczyzny i pokoju, zamach na które Prusacy pocichu kują".

W głębokiem skupieniu i z przejęciem wysłuchano podniosłego kazania, które mimo braku megafonów słychać było na całym stadjonie.

* * *

Wartkim prądem odpływa po nabożeństwie wielotysięczny tłum... ku miejscu defilady. Odjeżdża żegnany hymnem i okrzykami Pan Prezydent ze świtą.

Za pół godziny jesteśmy na miejscu defilady w lesie. Bezpośredni dowódca całości święta i organizator, Dowódca 10 Dywizji Piechoty gen. bryg. Olszyna-Wilczyński, pełen uprzejmości dla prasy, pozwala naszej wycieczce ustawić się obok loży Pana Prezydenta. Słońce operuje, nieco dokucza, cóż to znaczy. Szef bezpieczeństwa, podpułk. Dr. Riesser wydaje ostatnie rozkazy i za chwilę defilada się rozpoczyna. Pan Prezydent przyjmuje ją w otoczeniu premjera Prystora, innych członków rządu i dowódcy O. K. IV., gen. bryg. Małachowskiego, ks. biskupa Bandurskiego. Na przedzie defilady harcerze, harcerki, potem organizacje sportowe, kolarze z Województwa Łódzkiego ze swym kapitanem Karpińskim na czele, organizacje „Strzelca", strzelczynie (świetnie się prezentująca organizacja łódzka) raz poraz wybuchają w tłumie oklaski i okrzyki. Świetnie kroczy P.W. Łowickie z por. Polkowskim na czele, P. W. Łódzki z mjr. Hofbauerem za czele, pomieszane ze sobą organizacje P.W. i W.F. z całej Polski.

Powszechny poklask wywołują licznie reprezentowane szeregi „Orlęcia" łódzkiego, tomaszowskiego oraz piotrkowkiego. Okrzyki „Niech żyje „Orlę", nie milkną. Zawodnicy i sportowcy „Orlęcia" prezentują się wspaniale.

Zamyka barwny korowód P.W. konne rtm. Młodzianowskiego. Orkiestra zmienia takt marsza na melodyjnego, czarownego walczyka... Piękne rasowe konie, zdają się tańczyć... Rozlega się rzęsisty deszcz oklasków: brawo P. W. konne i jego twórca rtm. Młodzianowski...

P. W. artyleryjskie dopełnia całości. Przechodzą i przejeżdżają ostatnie szeregi... Dowódca defilady pułkownik Alf-Tarczyński i jego szef sztabu major Nawrocki z Okr. Urzędu P.W. i W.F. w Łodzi meldują Panu Prezydentowi o zakończeniu defilady.

Prezydent odjeżdża do pałacu.

Tłum spieszy na posiłek do obozowisk i do kasyna.

Nasza wycieczka robi oczywiście to samo. Szef jednego z wydziałów D. O. K. kpt. Z. Budzyński zaprasza nas na śniadanie.

Rozkładamy się obozowiskiem na polance w pobliżu kasyna głównego i spożywając obficie zastawione dary Boże — oddajemy się rozważaniom i refleksjom. Charakterystyczne są te głosy, które wyrażają zdumienie z powodu prostoty i bezpośredniości całego święta, pozbawionego jakiejkolwiek „pompy", ceremonjałów i tp. Prawdziwa rewja sportowa u Pierwszego Włodarza Najjaśniejszej. Wszyscy członkowie wycieczki pozostają pod urokiem wspaniałej postawy uczestników defilady i pod urokiem jej piękna, jako całości organizacyjnej.

Posiłek się kończy. Wycieczka się rozbija. Jedni idą na stadjon przyglądać się grom sportowym, inni idą zwiedzać pobliskie obozy harcerskie, inni wreszcie idą „oglądać" Spałę.

O 18-ej gromadzimy się wszyscy na stadjonie. Mimo zmęczenia humory doskonałe. Nadmiar wrażeń. Różnorodność zjawisk — istny kalejdoskop. Zapał rozwija się tak dalece, że słychać skargi na organizację i jej kierownictwo, że nie umożliwiono wycieczce objęcia jeszcze szerszych horyzontów i poszczególnych rozgałęzień święta spalskiego.

Tłumaczeń na temat wielkiego zjazdu publiczności, natłoku i t. p., nikt nie bierze pod uwagę.

Godzina 19.30. Prasa odjeżdża...

Przedstawiciele pism o najróżnorodniejszych kierunkach politycznych w zgodnym akordzie podkreślają swoje zachwyty nad świętem sportowem i nad ogólnym dorobkiem w dziedzinie wychowania fizycznego, ujawnionym w Spale. Zachwyty te znajdują wyraz w sprawozdaniach sążnistych, w artykułach, od jakich w prasie na terenie O. K. IV. w ciągu tygodnia poświęcie wprost zaroiło się.

Propaganda P. W. i W. F. w społeczeństwie posunęła się o szereg szczebli.

A. N.

Italja i Litwa zrywają z Watykanem

Równocześnie niemal z dwóch krańców Europy nadeszły alarmujące wieści o wybuchu ostrej walki Państwa z Kościołem. W Italji rząd faszystowski wydał szereg zarządzeń represyjnych, ograniczając działalność organizacyj katolickich, szczególnie zaś związków młodzieży, pozostających pod wpływem kleru katolickiego. Jako powód podano działalność polityczną, skierowaną przeciwko faszyzmowi, a prowadzoną przez te towarzystwa. Watykan wystosował do rządu Italji noty z żądaniem cofnięcia zarządzeń, jednak do dziś dnia rząd nie udzielił konkretnej odpowiedzi i sytuacja zaostrzyła się do ostatecznych granic, grożąc zerwaniem stosunków rządu z Kościołem.

W tym samym czasie na Litwie kowieńskiej doszło do niemniej ostrej scysji pomiędzy nuncjuszej papieskim a rządem litewskim. Tłem zatargu był zarzut ze strony rządu, że nuncjusz popiera chrześcijańsko demokratyczną opozycję przeciwrządową, która opiera się głównie na klerze i na wpływach Watykanu. W rezultacie, nuncjusz papieski, monsignor Bartholoni wraz ze swym zastępcą zostali przez władze litewskie siłą usunięci z kraju, przyczem rząd wystosował do Watykanu ostrą notę.

Oba te fakty stwarzają zupełnie nową niczem niepodobną do poprzedniej sytuację w państwach, które dotychczas były nawskroś katolickie. Jeszcze niedawno w Italji panował powszechny entuzjazm, gdy doszedł do skutku konkordat kościelny z Watykanem. Jeszcze niedawno stosunkowo Litwą rządziły rządy chrześcijańsko-demokratyczne i zawarto oficjalny traktat z Rzymem. Jakże inaczej wygląda tam sytuacja dziś?

Widzimy tam wyraźnie starcie się 2-ch polityki świeckiej i kościelnej. W obu krajach, rządzonych obecnie na modłę dyktatorską, polityka świecka stara się usunąć z dziedziny życia publicznego wpływy kościelne. Co jutro przyniesie, trudno przewidzieć.

Majątek Państwa Polskiego

Ministerstwo Skarbu przystąpiło z początkiem 1927 roku do zinwentaryzowania i oszacowania majątku państwowego.

Oto jak przedstawia się wynik inwentaryzacji i oszacowania majątku państwowego na dzień 1 stycznia 1927 r.

W dniu tym wartość majątku państwowego brutto wynosiła 16.4 miljardów zł. Po potrąceniu długów państwowych w sumie 3.8 miljardów zł. pozostaje czysta wartość majątku państwowego w wysokości 12.6 miljardów zł. Na wartość majątku państwowego brutto składały się: 1) nieruchomości i ruchomości w administracji cywilnej i wojskowej — 3.364 milj. złotych, 2) majątki ziemskie — 554 milj. zł., 3) lasy państwowe — 2.681 milj. zł. 4) państwowe zakłady chowu koni — 6 milj. zł., 5) środki komunikacji (koleje, drogi, poczty, telefony, telegrafy i t. d.) — 8.467 milj. zł., 6) bogactwa mineralne (złoża soli, węgla, nafty, rud żelaznych i t. d.) — 278 milj. zł., 7) przedsiębiorstwa państwowe — 374 milj. zł., 8) udział państwa w przedsiębiorstwach prywatnych 32 miljony złotych, 9) monopole państwowe — 136 miljonów złotych, 10) banki państwowe — 75 milj. zł., 11) udział państwa w Banku Polskim i bankach prywatnych 6 miljar. zł., i 12) gotowizna, lokaty i należności skarbu państwa — 456 milj. zł. Długi państwowe dzieliły się na wewnętrzne, obejmujące kwotę 578 miljonów, oraz zewnętrzne, wynoszące kwotę 3.207 milj. zł.

Pierwsza inwentaryzacja i oszacowanie stwierdziły, że państwo polskie posiada bardzo poważny majątek, obciążony stosunkowo niedużemi długami. Podkreślić należy, że stałem dążeniem rządów pomajowych było nietylko uporządkowanie tego majątku, ale też podniesienie jego dochodowości (głównie przez komercjalizację poszczególnych działów i przedsiębiorstw) oraz wykorzystanie go dla zaciągania dogodnych pożyczek zagranicznych.

Zebranie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 3-go lipca r.b. o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 91, Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy w Łodzi.

O punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.

Ekscesy antyreligijne w Hiszpanji

Powracający ze zjazdu katolickiego zostali dotkliwie pobici

1.300 uczestników zjazdu katolickiego w Passalonie, jadących koleją do Saragossy, zostało na jednej ze stacyj napadniętych przez tłum, składający się z tysiąca osób.

Napastnicy obrzucili uczestników zjazdu kamieniami i bili ich pałkami. Poszczególnych pasażerów, pomiędzy którymi znajdowało się wiele kobiet i dzieci, smagano szpicrutami.

Wielu z pasażerów, opanowanych panicznym strachem, wyskakiwało z pociągów, kilku z nich wpadło pod koła wagonów i poniosło śmierć.

Tłum postanowił uniemożliwić dalszą podróż uczestników zjazdu i w tym celu odczepiono lokomotywę.

Policja nie interwenjowała, przyglądając się bezczynnie rozgrywającym się wypadkom. Na torze pozostało mnóstwo rannych. Wielu z podróżnych usiłowało kontynuować dalszą podróż samochodami. Zostali oni jednak napadnięci przez nową bandę, która podpaliła 6 aut, a pasażerów dotkliwie poturbowała.

Od 1 lipca niema taksówek?

W Warszawie odbył się zjazd delegatów właścicieli dorożek samochodowych z całej Polski. Reprezentowanych było 18 miast. Głównym przedmiotem obrad była sprawa ustosunkowania się do ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Po sprawozdaniach zarządu i referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której podkreślono, że właściciele taksówek nie są w stanie opłacać tak wysokiego haraczu na rzecz funduszu drogowego, zwłaszcza w obecnych ciężkich warunkach.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że wobec odmownej odpowiedzi ministra robót publicznych na memorjał związku, domagający się nowelizacji ustawy o funduszu drogowym i oparcia go na podatku od zużycia materjałów pędnych, zebrani właściciele dorożek samochodowych z całej Polski uchwalają, wobec niemożności płacenia tego podatku, unieruchomić samochody od dnia 30 czerwca r. b. od godz. 24, wypowiedzieć pracę kierowcom w dniu 27 czerwca, oraz upoważnić zarząd do wybrania komitetu, któryby zająłby się organizacją strajku.

Sprawy robotnicze

Odbyło się zebranie bezrobotnych m. Pabjanic w Zw. Zaw. „Praca“. Na zebraniu kierownik Zw. W. Majchrowski mówił o obecnej sytuacji, jaka się wytworzyła na terenie Pabjanic w związku z tem, iż robotnicy, którzy pobierali zapomogi ustawowe z tą nadzieją, że będą je pobierać 17 tygodni, jednak w tej chwili wypłaca fundusz tylko 13, wobec tego kilkaset rodzin pozostało bez środków do życia. Fundusze, jakie otrzymał samorząd na roboty publiczne w wysokości 15 tysięcy 600 zł. wystarczą zaledwie na zatrudnienie 300 ludzi po 3 dni w tygodniu, reszta zaś pozostaje nadal bez pracy. Wobec takiego stanu postanowiono uchwalić 2 rezolucje: jedna do Województwa w sprawie przydzielenia większych subsydjów na roboty publiczne w takiej wysokości, by można zatrudnić wszystkich bezrobotnych, a drugą rezolucję uchwalono - domagającą się przywrócenia zapomogi ustawowej na 17 tygodni.

Obie rezolucje uchwalono jednogłośnie i przesłano do miarodajnych władz.

List do Redakcji.

Na skutek artykułu, umieszczonego w Nr. 22 tygodnika „Praca“ z dnia 31 maja r. b. „Jeszcze o redukcji i bezrobociu w Łodzi“ uprzejmie proszę WPana Redaktora, na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej par. 21 i 22 o tymczasowych przepisach prasowych, o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze tygodnika "Praca" następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakobym agitował wśród robotników fabryki Barcińskiego ażeby pracowali po 10 godzin na dobę, przy pięciodniowym tygodniu pracy.

Natomiast prawdą jest to, że Dyrekcja fabryki poprosiła delegatów z wszystkich Związków Zawodowych znajdujących się na terenie fabryki i zaproponowała im nie 10 lecz 9-godzinny dzień, by sobota wolną była od zajęć, na co delegaci po porozumieniu się z robotnikami wyrazili swoją zgodę.

O powyższych pertraktacjach z dyrekcją fabryki nie wiedziałem, po pierwsze, że nie jestem delegatem z żadnego Związku, a po drugie, że w dniu petraktacji w fabryce nie pracowałem“.

Z poważaniem

Leonard Borowski, robotnik z fabryki S. Barciński i S-ka.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35. Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK